№. 217. w Wtorek dnia 18. Września 1849.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadworném W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin. — Na posiedzeniu izby drugiéj d. 15. Września, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że stan oblężenia miasta Poznania zniesionym został.

Berlin, dn. 14. Września. — Przed niedawnym czasem wyjechał do Ameryki północnéj Rönne, jak poseł państwa pruskiego, tymczasem do wiadujemy się, iż go ztamtąd już odwołano. Za powód do kroku tego podają pomiędzy innemi, że Rönne niezapytawszy się poprzednio gabinetu tutajszego, przyjął także godność reprezentanta niemieckiéj władzy centralnéj w Ameryce. Następcą jego zamianowano Gerolda, który już dawniéj urząd posła pruskiego w Ameryce sprawował. Ma on w tych dniach wyjechać na posadę swoją do Washingtonu.

Obecnie prawie przeciw wszystkim członkom pruskim parlamentu niemieckiego, którzy udział brali w posiedzeniach sztutgardzkich, wytoczono proces o zbrodnię stanu. Sąd powiatowy w Calbe pociągnął w tych dniach do indagacyi także prezesa owego zgromadzenia, Dr. Löwe z Calbe, ale że tenże do domu dotąd niepowrócił, zapozwał go edyktem na dniu 16. Marca r. p.

Z jaką surowością przestrzega policya tutajsza rozporządzeń dawniejszych względem obcych ludzi przybywających do miasta naszego, dowodzi okoliczność ta, że w tych dniach nawet były członek tutajszego zarządu policyjnego, assesor sądu wyższego Zitzewitz, sprawujący obecnie urząd sędziego powiatowego w Opolu, musiał się protokularnie zobowiązać, iż w 24 godzinach Berlin opuści.

Szlezwig i Holsztyn.

Szlezwig, dn. 11. Września. — Zakaz rządu krajowego przyjmowania do kas publicznych bonów szlezwicko holsztyńskich nadszedł dopiero dzisiaj do tutajszych urzędników skarbowych, lubo dzienniki kopenhagskie już dnia 8. m. b. o postanowieniu takowem donosiły. Pobórcom nakazano zarazem, aby nadesłali zostające w kasach bony z zapewnieniem, iż one przed odebraniem zakazu owego wpłynęły. Dla mieszkańców może być rzeczą dosyć obojętną czy pobórcy papiery te do kas przyjmować będą lub nie. Zakaz rządu krajowego nie ściąga się bynajmniéj do przyjmowania w życiu prywatnem; ale niewątpimy bynajmniéj, że rząd i do tego się posunie. Na napomnienia dziennika Kiöbenhavnsposten, że środek takowy nie byłby ani słusznym, ani dobrze wyrozumowanym, wcale słuchać niebędą; gdyż jak się zdaje, niechodzi tu bynajmniéj o pomyślność księstwa szlezwickiego. Zresztą hr. Eulenburg podobno do zakazu tego niedał głosu swego, tylko Hodges przyczynił się decyzyą swoją do owéj uchwały.

Flensburg, dn. 12. Września. — Z dniem każdym coraz więcéj widzimy w mieście naszém żołnierzy duńskich, i to pojawiają się tak żołnierze lądowi jako i morscy z swoimi oficerami w kompletnych mundurach, i niewzdrygają się bynajmniéj postępowaniem podobnem jawnie nadwerężać warunków rozejmu. Szczególniéj od marynarki w tych dniach wielu znowu przybyło okrętem wojennym, który tu przypłynął.

Z Kiel dnia 10. t. m. powtarzają toż samo, i piszą, że załoga pruska w Eckernförde odebrała rozkaz, aby niewzbraniała zawijać do portu duńskim okrętom wojennym. Nie masz już wcale mowy jak się zdaje o zachowywaniu stosunku neutralnego, jaki konwencya rozejmu waruje.

W Eckernförde przyszedł rozkaz do urzędu celnego, aby żadnych przedmiotów należących do statków wojennych Christiana VIII. i Gefiona nieprzepuszczał; nie można się było dotąd dowiedzieć, czy rozporządzenie to wyszło na żądanie jakiéj wyższéj władzy, jak na przykład władzy centralnéj, która dotąd jedynie według formy w okoliczności téj stanowić może. Właściwie powinny wszystkie do tego należące przedmioty być schowane, aby na przyszłość oddane być mogły władzy, któréj sprawy Niemiec całych powierzone zostaną. Znaczną liczbę Szlezwiczanów północnych służących w wojsku duńskiem, który prawie wyłącznie tworzą batalion 13, puszczono w czasie rozejmu na urlop do domu dla odwiedzenia swych familii.

Belgia.

Dziennik brukselski Emancipation zawiera następujący list Lelewela z dnia 1. Września: Artykuł korespondencyjny dziennika Emancipation, zamieszczony w numerze z dnia 6. Sierpnia zawiera rzeczy nierzetelne i przepełnione wyrzutami czynionemi naszemu wychodztwu. Mamy nadzieję, że po ogłoszeniu tego znajdzie łaskawe przyjęcie i nasza reklamacya. Jeżeli się nieco opóźniła, to jedynie dla tego, aby była zupełnie uzasadnioną i niepotrzebowała się obawiać zbicia.

W artykule rzeczonym powiedziano, że policya rozkazała opuścić Francyą dwunastu Polakom z téj przyczyny, iż byli oskarżeni o udział w powstaniu dnia 13, Czerwca. Falszem wszakże jest, żeby Polacy byli oskarzeni o mięszanie się do wypadków 13. Czerwca. Przeciw temu zarzutowi mamy oświadczenie ustne ministra Dufaure. Falszem jest, aby to policya uczyniła z własnego popędu: wykonała ona tylko rozkazy wydane od władz wyższych z nadzwyczajną skwapliwością, aby tylko zadosyć uczynić rozkazom władzy najwyższéj, która mieszka o kilka set mil od Paryża.

Falszem jest, iż wypędzono tylko dwunastu; naliczyćby ich można przeszło trzydziestu. Na teraz dołączam spis, który liczbę tę podwojoną już przechodzi. Nie jest prawdą, że korespondent dowiedział się o tym czynie w powrócie do Paryża, wiedział on to stanąwszy w Chantilly, łatwo być może, iż z dzienników czerwonych, gdyż dzienniki zowiące się zacnemi, nie zajmują się tą piękną sprawką. Nakoniec Polka, która bawi w Chantilly, nie jest ani wymarzoną, ani hrabiną. Jest to żarcik złego smaku. Niema ona ani z męża, ani z siebie tego tytułu ubliżającego obywatelskiéj godności Polaka*). Mam sobie za obowiązek objaśnić korespondenta.

Tylko rząd potworny, według słów korespondencyi, o nogach republikańskich a głowie monarchicznéj, który pożycza dwuznacznego światła od rządu obalonego; tylko taki potwór zarządza wypędzanie Polaków.

Kiedy rząd obalony poważył się wypędzić kilku emigrantów polskich, nieuniknął nagany panów Tracy, Odilon Barota, dzielnych i nieubłaganych sprawców rozporządzeń dzisiejszych.

W liczbie wypędzonych jest lekarz doktoryzowany we Francyi, który niósł bezpłatnie pomoc swéj sztuki ubogim mieszkańcom przedmieścia Batignolles, a zostających w nędzy wspierał nawet datkiem pieniężnym.

Na rozkaz, aby w dwudziestu czterech godzinach opuścił Batignolles i Paryż, znakomici mieszkańce, dozór chorych, urzędnicy lazaretu, właściciel miejsca ułożyli i podpisali przedstawienie do ministra, że wyjazd tego lekarza przyniesie wielką klęskę, bo cholera szerzy się mocno. Ich zabiegi nie osięgły skutku i lekarz musiał opuścić pacyentów.

Podobne kroki bywają zwykle zarządzone bez robienia różnicy: równie więc dotknięto ludzi poważnych i spokojnych, jak naruszających spokój publiczny; zmuszono do opuszczenia sposobu utrzymania, rodzin, dziatek drobnych i nakazano pewnéj liczbie udać się do Boulogne.

Jeden z nich stanąwszy w Boulogne dowiedział się, że natychmiast mógłby pojechać tylko do Folkstone, a musiałby czekać dwa dni za wyjazdem do Londynu. Polak snadno się zniecierpliwi. — »Nie mogę tu pozostać tak długo, mówił do policyantów, jestem bowiem burzycielem, człowiekiem niebezpiecznym dla publicznego spokoju, muszę uchodzić, aby Francya pozostała spokojną.« To oświadczenie dało powód do śmiechu ogólnego, w którym wzięli udział i policyanci. — »Jakto, mówił daléj Polak, niewierzycie temu? A więc oczywiście natrząsacie się z waszego rządu?« — »Pan niepotrzebujesz się tu nudzić, możesz obejrzeć ciekawości miasta« uczynił uwagę jeden z policyantów. — Tego mi nie potrzeba, nasłuchałem się o nich dosyć od waszego prezydenta i o jego tu przyjęciu w r. 1840., kiedy was chciał obdarzyć cesarstwem. To powiedziawszy,

*) Według uchwały sejmowéj z r. 1638. ustanowiono, że każdy Polak który przyjmie tytuły cudzoziemskie ma być uważany za bezecnego (infamis). Ustawę kilkakrotnie zatwierdzono, a nigdy nie została zmienioną.
(Przypisek Lelewela.)

ruszył jak najspieszniéj ku pakietbotowi, wskoczył do niego i odpłynął, zostawiwszy na brzegu świadków przypatrujących się jego pospiechowi.

Rząd Odilon Barrota zdaje się mieć na celu wciągnięcie do winy i skompromitowanie sąsiadów. Paryzka prefektura policyi, zmusza emigrantów do brania paszportów, a zapowiada im, że Szwajcarya i Belgia wzbrania im wstępu i że mogą brać paszporty tylko do Anglii. — »Skoro tak się rzeczy mają, rzekł jeden Polak, proszę o paszport na Syberyą.« Zrazu zdziwiono się, ale jak zrozumiano, że sobie mądrze poradził, zaczęto widocznie okazywać zmięszanie, a nareszcie dodano: »tego paszportu dać nie możemy.« — »Dobrze, odparł Polak, kiedy go dać mi niechcecie, to pójdę wprost do posla rossyjskiego. Wolę mieć z katem jak z jego parobkami do czynienia (i rozburzony bardzo zachwiał sumieniem Francuzów). »Syberya czy Francya mówił daléj, dla mnie jest to zarówno; znajdę tam cząstkę téj sympatyi z któréj się chełpicie, a pewno szczerszéj i z prawami zgodniejszéj. Będzie mi tam daleko lepiéj jak we waszéj rzeczypospolitéj, która bije na śmierć przeciw pierwiastkowi swego życia i przeciw własnemu istnieniu.«

Używano wszelkiego sposobu, aby pozostał w Paryżu dla pokazania, że gościnność Francyi nigdy nie bywa nadwerężoną.

Pomiędzy wygnanymi dzienniki wymieniły Ksawerego Branickiego, bogatego obywatela, który posiada znaczne dobra we Francyi i zerwał z Mikołajem. Zamieszczony artykuł w dzienniku i danie funduszu na dziennik Tribune des peuples za grzech mu poczytano.

Korespondencya londyńska z dnia 17. Sierpnia zamieszczona w jedném piśmie poznańskiém (Dzienniku Polskim) zawiadamia nas, iż poselstwo francuzkie w Anglii oświadczyło Branickiemu, że może wrócić do Francyi, skoro się zobowiąże, iż nie będzie nadal wspierał dzienników liberalnych. Branicki odpowiedział, że swego zdania objawiać i pieniędzmi swemi podług upodobania rozporządzać nigdy nie przestanie, a pogardza rządem, który się obawia zdania dzienników liberalnych. Wracając do korespondencyi ogłoszonéj 4. Sierpnia widać, że ona krzywo patrzy na Polaków, którzy bronili wyłomów u murów rzymskich. Bogiem a prawdą, milsi mi rodacy co jako ochotnicy spieszą na obronę wolności ludów, a mianowicie Włochów, Węgrów, Niemców, niż ci, co dali się wywieśdź do boju przeciw Beduinom, albo na obronę sprawy Izabeli. Przekląłbym zaś takich, którzyby bezecny brali udział w sprawach drugiego, albo byli poszli mordować Rzymian. Co do milionów, które korespondent wyliczył, niechaj pamięta, że Francya winna Polsce summy daleko znaczniejsze i że przyjdzie czas, gdzie uporządkujemy nasze rachunki!

F r a n c y a.

Paryż, dn. 12. Września. — Journal des Débats zaręcza, że artykułu zamieszczonego w dzienniku sobotnim Patrie o liście L. Napoleona, ani Dufaure, ani Tocqueville niepisał, lecz wprost z biura L. Napoleona nadesłanym został.

Evenement donosi, że Oudinot na wczorajszéj konferencyi z ministrami Falloux i Tocquevillem tyle podał szczegółów o swéj rozmowie z papieżem, iż owi ministrowie przekonali się, że niewiele trudności będzie do usunięcia — Dziennik Dix Decembre powiada, że sędziowie zajęci instrukcyą processu z 13. Czerwca, tyle nowych poczynili odkryć w téj sprawie, że publiczne posiedzenie z tego powodu zapewne na późniéj odłożonem zostanie. Według tego dziennika aresztowano szefa jednéj sekcyi towarzystwa praw człowieka Merlé i znaleziono w jego pomieszkaniu bardzo ważne papiery, rzucające światło na dążności socyalnych przywódzców.

Assemblée nationale utrzymuje, że śród rosterków panujących pomiędzy stronnictwem umiarkowaném, nabrało otuchy stronnictwo czerwone. Dziennik nowy pod opieką 60 górali pocznie wychodzić na dniu 5. Października, pod tytułem: Moniteur de la Montagne. Ledru Rollin najgorliwiéj będzie popierał ten dziennik. Marrast ma wydawać dziennik nowy, który będzie organem stronnictwa Cavaignaka.

Proboszcz Deguerry, któremu dzienniki katolickie wyrzucają, iż w mowie swéj na kongressie nazwał ewanielią przywróconym i rozszerzonym rozumem ludzkim, broni się przeciw zarzutowi, jakoby chciał obiawienie i tradycyą zaprzeczać; owszem powiada, że jak najuroczyściéj trzyma się dogmatów rzymsko-katolickiego kościoła.

Reprezentant Lagrenée udaje się w szczególném poleceniu rządu do Triestu.

Flota morza środziemnego stojąca na kotwicy przed portem tulońskim otrzymała roskaz, aby była gotową każdéj chwili do puszczenia się na morze.

Ze znanych dotąd głównych dowodów przeciw oskarżonym z 13. Czerwca, przytaczają: 1) wniosek 141 montagnardów o wytoczenie sprawy Ludwikowi Napoleonowi i jego ministrom; 2) odezwa do ludu francuskiego, względem obrony konstytucyi, napisana przez Pyata, a podpisana przez 127 montagnardów i zamieszczona po dziennikach montagnardskich i 3) odezwa podpisana przez 123 nazwisk i poprzylepiana po rogach ulic stolicy w dniu 13. Czerwca, o godzinie 2, wzywająca lud do broni!

Do zmiany ministerstwa przed zagajeniem zgromadzenia narodowego nieprzyjdzie, przynajmniéj o to ilemożności się starają. Dziwi się przecie wielu, że Ludwik Bonaparte, acz w pierwszéj rozmowie z Falloux ciężkie czynił mu wyrzuty, iż wszystkich zawikłań w sprawie rzymskiéj on jest głównym powodém, dał jemu jednak publiczne zadość uczynienie. Falloux w sobotę po powrocie prezydenta z podróży do Sens, podał się na piśmie do dymissyi, jednakowoż dał się w końcu nakłonić do pozostania w ministerstwie. Przeparł jednakowoż, że urzędowy Monitor to ogłosił za kłamstwo, co Ludwik Napoleon zamieścił w dzienniku la Patrie, iż Falloux miał pochwalić list prezydenta napisany do Neja. Tylko pod tym warunkiem postanowił pozostać w ministerstwie, gdyby tego był nieuczynił, rząd byłby przymuszony zwołać zgromadzenie narodowe, bo większość episierska zgromadzenia proteguje tego jezuitę. Dotąd przecie nie jest rzeczą pewną, czyli rosterk z powodu listu prezydenta rzeczypospolitéj panujący w gronie ministerstwa został załatwiony, czyli tylko przygaszony. Stronnicy polityki ministra Falloux występują po dziennikach w tonie stanowczym; Constitutionnel, organ Thiersa, zaręcza, że nic się niezmieniło! a republikańskie dzienniki twierdzą, że komedya odegrana w tym liście całkowicie się sprawdza. Mimo to 50 członków wywierających największe wpływy, powróciło nagle do Paryża, a pomiędzy nimi wyliczają Molego, Beriera i Broglię.

La Presse powiada, że wie z dobrego źródła, iż nuncyusz stolicy apostolskiéj w Paryżu otrzymał polecenie, aby tak postępował z rządem francuskim, jakoby nieznał urzędowego oświadczenia w liście prezydenta napisanym na dniu 18. Sierpnia. Celem tego polecenia jest pozyskanie czasu; tymczasem papież porozumie się z różnemi dworami, jakie ma zająć stanowisko w obec groźnego listu prezydenta rzeczypospolitéj francuskiéj. Assemblée nationale zaś utrzymuje, że w skutek konferencyi prezydenta z jenerałem Oudinot, postanowiono uważać ten list za nieurzędowy, za osobiste zdanie prezydenta, które nieobowięzuje polityki francuskiéj, ponieważ w Gaecie żądają, aby się ograniczył rząd francuski na przyjacielskie rady i pozostawił zakres działania papieżowi. W tym duchu ma rząd francuski przesłać notę dyplomatyczną do papieża i do dworów intessowanych w téj sprawie. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa, natenczas znaleźli dyplomaci francuscy klucz do wykrętu i do uniknienia starcia się z dworami północnemi.

Jeden dziennik powiada: położenie obecne da się zawrzeć w trzech następujących pewnikach: jenerał Randon jest przeznaczony do Rzymu; ministerstwo oczekuje zebrania się zgromadzenia narodowego, bez zmiany swych członków, zgromadzenie narodowe, czeka na dzień 1. Października, jako chwilę swojego zbioru.

Osławiony szpieg de la Hodde oświadcza w dzienniku la Presse, że jedzie wprawdzie do Szwajcaryi, ale nie z polecenia policyi. Przytém mówi o roli, jaką odgrywał jako tajny szpieg policyjny przed rewolucyą Lutową, co następuje: nie szpiegowałem żadnych tajemnic, ponieważ jako główny przywódzca tajnych towarzystw sam tajemnice tworzyłem. Nie podżegałem, ponieważ zakazałem składów prochu i niedopuściłem, ażeby którykolwiek z moich ludzi w ciągu lat czterech był aresztowany. W ogóle objąłem naczelne dowództwo nad tajnemi towarzystwami, aby je zwolna zniszczyć, bez skompromitowania kogokolwiek. Tego wkrótce dowiodę. — Otóż do czego doszła polityka francuska nawet pomiędzy szpiegami, wszędzie dialektyka jezuicka.

La Patrie dziennik wpółurzędowy utrzymuje, że Fallaux przed trzema tygodniami, a więc przed wyjazdem swoim do wód, był na radzie ministrów, gdzie naradzano się nad listem prezydenta i pochwalał treść jego.

Kilka dzienników doniosło o odwołaniu jenerała Rostolana. Jenerał ten atoli sam podał się do dymissyi po odebraniu listu prezydenta pisanego do Neja.

W ł o c h y.

O sprawach rzymskich powiada dziennik des debats: »uważamy za rzecz zbyteczną zwracać uwagę na ważność wiadomości, jakieśmy dzisiaj z Rzymu odebrali. Widoczném jest, że sprawa niewdzięczna w jaką wmięszaliśmy się przypadkiem nieszczęśliwym, bliską jest przesilenia. Prezydent słuszność ma, że nie poszliśmy do Rzymu, by wolność włoską przytłumić, co naturalniéj i loiczniéj inni mogliby byli wykonać. Poszliśmy tam, aby ją uporządkować; to jest dziełem nader trudném, o czém się teraz przekonywamy. Lecz nie chodzi tu o wyrażenie pożałowania, już nie czas. Jesteśmy w Rzymie i możemy tam być tylko z naszą chorągwią. Ale od chwili, jak władzę papiezką przywróciliśmy, dzieje się wszystko w Rzymie mimo nas, co więcéj można prawie powiedzieć, przeciw nam. Jest to stan, który długo istnieć nie może. — Nie chcemy tak daleko sięgać, jak prezes rzeczypospolitéj, kiedy powiada, że armie cesarskie jako ślad swego pochodu europejskiego ziarno wolności pozostawiły. W przypadku tym zrobiłyby były wolność, nie wiedząc o tém. Ocenienie podobne zakrawałoby cokolwiek, na wynalezioną przez nowożytnych filozofią historyi. Dziwilibyśmy się mocno, gdyby żołnierze staréj gwardyi w pochodzie swym przez Europę byli sobie wyobrażali, że tworzą propagandę konstytucyjną; przypisywano im to potém, ale jest rzeczą prawdopodobną, iż oni i teraz tego nie pojmują. — Ale bądź jak chcesz, pewną jest rzeczą, iż nie poszliśmy do Rzymu w roku 1849., aby tam trybunały inkwizycyjne prezydowały. Znaczyłoby to tyle, co Piusa IX. śmiertelnie pohańbić, gdyby w stolicy państw jego zaprowadzić chciano instytucye, które on sam zniweczył. Idąc do Rzymu dla zasłonienia wolności przeciw nadużyciom anarchicznym, nie uczyniliśmy nic innego, jak daliśmy pomoc zamiarom przez

papieża głośno objawionym. Daliśmy armią Piusowi IX. a nie Grzegorzowi XVI.

Oprócz korrespondencyi powyższéj wyjmujemy tu jeszcze kilka wierszy tyczących się téj kwestyi z dziennika wielce szacowanego konserwatywnego w Florencyi wychodzącego, do którego piszą z Gaety, jak następuje. Pan Raynewal z natury i zasady pochopny do zgody, zaczyna przecież także nie obwijać słów w bawełnę. Udaje się do Rzymu i nie będzie grzeczności kardynałom prawił. Będziemy widzieli, czyli raczéj nic nie będziemy widzieli, gdyż nikt w świecie nie potrafi zatwardziałości i uporu panującego teraz stronnictwa przełamać. Francuzi zbałamuciwszy się w uczynności i kokieteryi dyplomatycznéj dla przeprowadzenia kilku wniosków liberalnych, nadaremnie silić się będą, aby straconą równowagę znów odzyskali i opatów z dniem każdym nieprzystępniejszymi znajdą. Prawie twierdzićby można, iż ich chcą w szranki wyzywać. Gdyż codziennie widać tu przybywających najzaślepieńszych i najnielitościwszych emisaryuszów gregoryańskich, członków dawnych komisyi wojskowych, kanclerzy trybunałów tajnych, naczelników zbirów i innych ludzi tego rodzaju. Kamaryla ma wszędzie oczy swoje zwrócone, używa wszelkich środków dla zapewnienia swéj przewagi, a sprowadzenia niełaski na liberalistów jak najumiarkowańszych, którzy dawniéj u papieża w wielkiém byli poszanowaniu. Niepodobna powtarzać tu wyrażeń nieprzystojnych, jakich używają mówiąc o prezesie rzeczypospolitéj francuzkiéj i ajentach francuzkich.

Lazzarini, były minister rzeczypospolitéj rzymskiéj umarł w Nizzie; gotował się on właśnie do wyjazdu do Genuy. — Manin i Pepe udali się podobno na wyspy jońskie. Dzienniki Legge w Turynie chwali prezesa Bonapartego z powodu listu jego do Neya, mówiąc, że ton groźny jest stósowny, gdyż tym jedynie sposobem działać można na kardynałów. — Tenże sam dziennik donosi także, iż minister francuzki spraw zagranicznych przesłał do gabinetu austryackiego protestacyą przeciw jego postępowaniu w Medyolanie.

Z Bolonii pisze Lloyd pod dniem 4. Września, że nadeszło tam doniesienie urzędowe, iż papież nakoniec postanowił Gaetę opuścić i tymczasowo rezydencyą swoję w Portici założyć.

Rzym. — Według Lloyda spowodowała Rostolana do wydania rozporządzenia przeciw zgromadzaniu się ludu okoliczność następująca:

Rzymianie chcieli owemu jenerałowi i Francuzom przez demonstracyą okazać swoje zadowolenie, ale zarazem przez podobnąż demonstracyą komisyi rządowéj dać poznać swoje nieukontentowanie. Jenerał dowiedziawszy się o tém, wydał natychmiast ów rozkaz. Monitor toskański ma wiadomość, że na przypadek, jeżeli kroki rządu francuzkiego przez papieża we względzie organizacyi państwa rzymskiego nie zostaną uwzględnione, władza rządowa przejdzie w ręce jenerała francuzkiego. — Z Gaety piszą: przesyłanie not dyplomatycznych do Francyi i napowrót jest teraz nadzwyczaj częste, a mianowicie co się tyczy korrespondencyi pomiędzy Reynewalem a Corcelles. Ów zgodny Reynewal zaczyna się już niecierpliwić. Jasno się pokazuje, że im więcéj pokój się ustala, tym nieprzyjaźniejszém okiem patrzy rząd papiezki na Francuzów. — List prezesa rzeczypospolitéj francuzkiéj do Neya wielkie tu w Gaecie zrobił wrażenie. Dzienniki włoskie donoszą, że jenerał Rostolan ministrowi Savelli oświadczył, aby się od aresztowań swoich powstrzymał, dopóki mu nie złoży dowodów winy. Jenerał odwiedził komisyą rządową, a ona nawzajem przysłała do niego w odwiedziny swego sekretarza. Jenerał wypędził go. Nazajutrz komisya sama oddała mu wizytę. Zapowiedziano przybycie wojska hiszpańskiego. Hiszpanie chcą wnijść do miasta, kilku pokazało się już wieczorem przed bramami, ale Rostolan kazał im powiedzieć, aby sobie precz poszli, inaczéj każe ich przemocą wypędzić. Komisya odgrażała odjazdem, na to Rostalan odrzekł: »to sobie odjedźcie;« ale otrzymał od nich w odpowiedzi: odjedziemy tylko na wyraźny rozkaz jenerała, lub, jeżeli papież nas odwoła.« Rostolan zamilczał. Rząd życzy sobie ogłoszenia sprawozdania względem wypadków wojny przed rozpoczęciem wyborów; komisya zwlacza je, aby się mogła lepiéj objaśnić. Czynności władz francuzkich zamieszczano dotychczas w części nieurzędowéj dziennika rzymskiego, a od 1. Września widzimy je w części urzędowéj. Mówią o zmianie zajść mającéj w komisyi rządowéj. — Rostolan twierdzi, iż w przeciągu dwóch miesięcy dałoby się wszystko załatwić. — Prasa tajemna zaczyna znowu działania swoje; pojawiają się po rogach ulic proklamacye Rzymian do Francuzów przeciw kardynałom. — Rostolan otrzymał rozkaz z Paryża, aby jak długo wojska francuzkie w Rzymie pozostają, nie pozwalał na żadne czynności, któreby się duchowi listu prezesa do pułkownika Neya sprzeciwiały. — W warowni Basso przyszło do scen krwawych pomiędzy jedną kompanią artylerzystów toskańskich a Austryakami. Kilku ze strony Austryaków śmierć znalazło z pomiędzy Włochów dwóch lub trzech raniono.

Rzym, 31. Sierpnia. — Każdy dzień w Rzymie przynosi nowe trudności i zamieszania. Podaliśmy list prezydenta, który dowodzi, że rząd francuski niema już więcéj cierpliwości, teraz zwracamy uwagę czytelników naszych na korrespondencye, które wyjmujemy z Journal des Debats.

Zamieszanie coraz większe a z pierwszych trudności naszego położenia nie mogliśmy wnosić, aby tak gwałtowne przesilenie dzisiaj nastąpiło. — Środki przedsięwzięte przez komissyą trzech kardynałów, mimo usilnego wstawiania się, są tak oburzające i tak mało zgodne z duchem łagodności chrześciańskiéj, jak były nimi pierwsze w chwili objęcia władzy w Kwirynale. — Wiadomy już jest niespodziany zamiar przywrócenia trybynału, prawdziwego świętego oficyum, który upoważniony do śledzenia występków i przekroczeń przeciw religii i władzy papiezkiéj otwiera szerokie pole denuncyacyom i rozpoczyna wielki proces polityczny, w który każdy mieszkaniec państwa papiezkiego może być pociągnięty. Postępowanie takie oburza niesłychaną większość ludności rzymskiéj, tém więcéj, że wszystko to dzieje się w téj samej chwili, kiedy rząd francuski głosi amnestyą, zapomnienie przeszłości. Przed kilkoma dniami chodziło o kwestyą formy, jenerał Rostolan świeżo podniesiony do godności naczelnego wodza, oddał urzędową wizytę w kwirynale, i przez dwa dni naprózno oczekiwał rewizyty, bo przedewszystkiém musiał myśleć o utrwaleniu szacunku winnego jego randze i barwom. Wreszcie komissya skłoniła się do oddania mu wizyty, ale powiadają, że wczoraj rano uwiadomiła o tym Gaëtę, przestrzegając, że jeżeli nie wahała się ustąpić co do formy, to nie cofnie kroku w kwestyach zasadniczych. W obec takiego stanu rzeczy niemasz nadziei rychłego porozumienia, tym bardziéj, że przychylne życzenia rządu francuskiego rozbijają się częstokroć o niechęć mieszkańców do restauracyi władzy papieskiéj. Przywrócenie władzy świeckiéj nie jest i nie było nigdy niemożliwém, ale przedewszystkiem trzeba dobréj woli w doradzcach ojca św. i przychylności, któréj dzisiaj mniéj niż kiedykolwiek się spotyka. Rachowano na początkowe trudności, jakie Francya napotkała w przywróceniu rządu, rachują jeszcze dzisiaj na jéj niecierpliwość w utrwaleniu i ukończeniu dzieła, ale 1100 żołnierzy poległych pod murami Rzymu dają jéj prawo zabrania poważnego głosu Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni jest list prezydenta rzeczypospolitéj do pułkownika Neya zakończony wyraźnem życzeniem, aby korrespondencya ta była ogłoszoną. Wprawdzie dokument ten niema urzędowéj cechy; ajenci rządu francuskiego nie mogą być zań odpowiedzialnymi, ale pan de Rayneval na wniosek półkownika Neya postanowił na drodze urzędowéj, o treści tego listu zawiadomić kardynałów, i zarazem żądał upoważnienia do ogłoszenia onegoż. Kardynałowie zezwolili z początku, ale w kilka godzin potém cofnęli upoważnienie, oświadczając, iż jeżeli list będzie wydrukowany, oni złożą natychmiast swą władzę i wyjdą z miasta. Dodali nadto, że nie mogą puścić na widok publiczny listu, w którym się znajduje tak surowa dla nich nagana, bo za ogłoszeniem onegoż władza ich byłaby natychmiast zdepopularyzowaną. — Ale kilka godzin wystarczyło, aby ten list doszedł do wiadomości publicznéj, mnóstwo odpisów krążyło po mieście i nadzwyczajne sprawiło wrażenie. Szczególniéj armia czytała go z chciwością a i ci nawet, którzy od dwóch miesięcy sławili cierpliwość i wielkomyślność gabinetu francuskiego, dzisiaj przyklaskiwali energicznym wyrażeniom prezydenta. Mówią, że półkownik Ney wraca napowrót do Paryża. Zbliża się więc przesilenie. Niema wątpliwości, że w Gaecie znają już treść listu prezydenta i pojmują dobrze, że tego rodzaju korespondencya w krótkich i treściwych słowach lepiéj odmaluje stanowczą decyzyę gabinetu niżeli wszelka inna nota rządu francuskiego. Znaleść w nim łatwo krytykę i odpowiedź na pierwsze czynności rządu papieskiego, w których przebija zarówno zła wola i zaślepienie. Cóż się stanie zdoradzcami ojca świętego. Mówią, że papież uda się pod opiekę innego sztandaru, nie tego zapewne, który powiewa w Madrycie i Neapolu, ale tego któren zatknięty jest na murach Bolonii i Ankony. Jeżeli wieści te się potwierdzą zamieszanie będzie jeszcze większe.

Neapol, 24. Sierpnia. — Oczekują tutaj papieża, który przybędzie d. 2. lub 3. Września i zostanie zapewne na 8. Września, który jest dniem wielkiéj uroczystości di S. Maria di Pié di Grotta. Zdaje się, iż podczas jego obecności konsystorz odbędzie się w Neapolu. Mnóstwo cudzoziemców zwabionych tym widokiem zjeżdża się ze wszystkich stron; ale nadzwyczaj ostro z nimi się obchodzą i tylko Anglików radzi przyjmują, wiedząc, że oni nie mieszają się do polityki, a dużo zostawiają pieniędzy. Zapewniają, że hr. Ludolf wysłany będzie jako ambasador do Paryża, jak skoro konferencye w Gaëcie się ukończą; zresztą, pewno niedługo zabawi w Paryżu, gdy król pragnie go mieć przy sobie. Dziennik Tempo podaje spis uwięzionych politycznych: w Neapolu 262, w Sta Maria 55, w Salerno 209, w Avellino 23, w Campobasso 2, w Chieti 39, w Teramo 8, w Aquila 86, w Lucera 56, w Trani 38, w Lecce 63, w Potenze 5, w Consenza 624, w Catanzaro 123, w Reggio 17; razem 1640.

Turyn, d. 6. Września. — Izba deputowanych zajmowała się wczoraj znowu kwestyą finansową. Trzy artykuły projektu, upoważniające rząd do sprzedania na drodze układów prywatnych renty z 12. Czerwca 1849., zostały przez zgromadzenie przyjęte. Minister wojny podał się do dymissyi. W skutek nieprzyjęcia teki téj przez jenerała Dabormidę, myślano ofiarować ją jenerałowi Bava.

Austrya.

Wiedeń, d. 13. Września. — Hajnau, Jelaczic, Schönhals przybyli tu i mają bywać na konferencyach, względem reorganizacyi armii.

Reorganizacyą władz politycznych i sądowych w Galicyi zawieszono z rozkazu rządu austryackiego.

Dziś w południe przybył tu feldmarszałek Radetzki i stanął w zamku cesarskim.

Są tu także Rotschildowie i odbywają konferencye familijne, zapewne pod jakiemi warunkami pożyczyć pieniędzy rządowi, którego interessa się teraz polepszyły i nastręczają więcéj rękojmi.

Uwięzione damy węgierskie panie Orczy, Czekonicz, Splenyi, Guyon i kilka innych przywieziono z Preszburga do Wiednia.

Ponieważ z dniem 4. b. m., ukończyło się zawieszenie broni pod Komornem, przeto armia cesarska podstąpiła bliżéj pod tę fortecę i rozłożyła się w Dotis, Puszta Czem i boru aczkim, potem na ostrowiu Schütt aż do Szent Pal i Ujfalu. Brygada Pott ruszyła ku Ekel i Köszegfalva. Pomiędzy rzeką Waag i Dunajem stoi Grabbe jenerał rossyjski na równinie Heteny. Komendant fortecy Klapka odesłał z fortecy jeńców rossyjskich, co dało powód do pogłoski, że Węgrzy układają się o poddanie Komornu z jenerałem Grabbe.

Z Przeszowa donoszą pod dniem 7. Września, że wojska rossyjskie opuszczają Węgry, i tylko jenerał Rüdiger pozostanie tymczasowo z 3 korpusem rossyjskim w okolicach Koszyc i wysłał dywizyą Grabego pod Komorn. Jenerał Czeodajew już wszedł z wojskiem swojem do Galicyi i ma pozostać w Lwowie.

Według listu z Siedmiogrodu zamieszczonego w Preszburgskiéj gazecie, woloscy i sascy trybunowie i prefekci powołują na nowo pospolite ruszenie saskie i wołoskie. Dziennik ten czyni nad tym uwagi następujące: cóż chcą przez to osięgnąć, kiedy wszyscy rzucają się w objęcia pokoju? Czyliż chcą się odłączyć ci panowie, czyli też szukają bezpieczeństwa przeciw tułającym się oddziałom powstańców rozbrojonych?... Niewiemy, co o tém sądzić, ale jak dalece dopuszczają się tego dwuznacznego aktu wbrew woli i życzeniu naszych władz najwyższych, pokazuje się z energicznéj odezwy naszego gubernatora, barona Wohlgemutha, zagrażającéj uwięzieniem rzeczonym trybunom i prefektom. W interessie bezpieczeństwa chwycono się środów prawnych, a zapewne obejdziemy się bez niepowołanéj zbrojnéj interwencyi.

Gazeta Peszteńska donosi, że cesarz Wszech Rossyi przesłał fzm. Hajnau przez swego adjutanta hr. Heydten oznaki w. krzyża św. Andrzeja z brylantami obok własnoręcznego biletu treści następującéj: »My z bożéj łaski Mikołaj I. itd. — Do naczelnie dowodzącego armią ces. austryjacką jenerała feldm. barona Haynau. Wysokie zasługi jakie WPan położyłeś w wojnie z węgierskiemi buntownikami dla utrzymania słusznych praw waszego monarchy a naszego najdostojniejszego sprzymierzeńca i przyjaciela przedsięwziętéj, zjednały Wpanu szczególne prawo do naszego szacunku. Objąwszy naczelne dowództwo nad główną armią austryjacką przeszedłeś Wpan niebawem do stanowczych i ważnych czynów i zadałeś buntownikom pod Komornem, Szegedynem i Temeswarem znaczne klęski, dając wszędzie przykłady męztwa i niezłomności charakteru. Miło nam było widzieć, że dywizya naszego wojska, pod rozkazami Wpana zostająca, świetnemi odznaczyła się czynami i tak dzielnego wodza godną się okazała. W słusznem ocenieniu zasług Wpana i jego szczególnych godności wojskowych, mianujemy Wpana najłaskawiéj kawalerem naszego orderu św. Apostoła Andrzeja w brylantach, którego oznaki załączając pozostajemy z łaską cesarską stale wam przuchylnymi. Warszawa, 25. Sierpnia 1849. Mikołaj.

Tiest. — Dziennik Patrie utrzymuje, że papież, król neapolitański i książe toskański ziadą się z cesarzem austryackim dnia 18. m. b. w Triescie. W przypadku, gdyby papież miał mieć przeszkodę do odprawienia téj podróży, wyszle tam dwóch kardynałów, którzy z księciem Schwarcenbergiem w sprawach kościoła naradzać się będą. Zupełnie przeciwnie zaś donosi pismo Constitutionelle Correspondenz: według doniesień z Gaety, wyjazd papieża do Neapolu z pewnością ustanowiony był na dzień 4. m. b. Jego świątobliwość ma tam kilka tygodni zabawić, ale przez cały ciąg czasu incognito zachować.

Węgry.

Z nad granicy węgierskiéj, 13. Września. — Z korpusów powstańców uwijających się po dolinach i górach węgierskich jeszcze dotąd, najznaczniejszym jest jenerała Gaala, który dawniéj był majorem w korpusie inżynieryi austryackiéj i kierował w ostatniéj wojnie oblężeniem Aradu i Temeswaru. W ogóle jest jeszcze włącznie z 30,000 załogą Komorna, 80.000 powstańców w Węgrzech i jeszcze dość czasu upłynie, zanim ogólne wróci bezpieczeństwo. Codzień niemal staczają krwawe bitwy partyzanci. Partyzantka ta zapewne przez całą zimę potrwa. Komorn niemyśli się poddać, tymczasem Radetzki radzi, aby załodze téj fortecy te same warunki przyrzeczono, co Wenecyi, a pewno dobrowolnie się podda, bo niebędzie się obawiała zemsty. W Preszburgu 800 drabin zrobiono do szturmu, a pod fortecą zgromadzą 80,000 wojska, aby jak najspieszniéj wziąć szturmem tę fortecę. Nietylko przecie powstańcy, ale i rozbrojeni honwedzi pobudzają ludność węgierską do oporu. Z tego powodu często sprzątają tu urzędników austryackich, którzy przybywają na posady. Powstańcy w tych dniach schwytali komissarza policyi z Wiednia Honnibel i za wyrokiem rostrzelali. Podobnie i sędziego jednego z Stuhlweissenburga, którego z śród miasta obsadzonego przez wojsko austryackie uwieźli. — Węgrzy uważają cudzoziemców na urzędach w swym kraju według dawnéj konstytucyi, za zdrajców, przeto ich wieszają, lub rostrzelają, a zawsze za wyrokiem. Feldzeugmeister Rukawina obrońca Temeswaru, umarł na cholerę.

Korona węgierska zaginęła. Prawowitość królestwa węgierskiego jest ściśle przywiązana do korony węgierskiéj, którą się przed 850 laty koronował Śty Stefan król węgierski. Konstytucya węgierska opiewa: Tylko ten jest królem węgierskim, kto jest ukoronowany tą wyżéj opisaną koroną; ten jest prawowitym królem węgierskim, kto tę koronę węgierską nosi.« Tak jak konstytucya łączy prawowitość królestwa z koroną węgierską, tak też lud nie uważa nikogo za króla, kto się nie ukoronował koroną węgierską, dla tego też Józef II. cesarz nie uważa się za króla prawowitego, bo w swéj dziwacznéj oryginalności na przekor przekonaniu narodu nie chciał w Preszburgu ukoronować się koroną prawowitą, dla tego do dzisiaj dnia Ferdynand u ludu uważany za króla, że wziął na głowę koronę Sgo Stefana; dla tego wreszcie Franciszka Józefa dzisiaj wszyscy Węgrzy uważają za uzurpatora, że nie mógł dotąd wziąść korony w zwyczajnéj ceremonii na głowę. Ztąd we wszystkich powstaniach korona odgrywa wielkie znaczenie: Koszut woził ją z sobą wszędzie, gdzie tylko rząd zasiadał; z Preszburga wiózł ją do Pesztu, z Pesztu do Debreczyna, ztąd znów do Pesztu, ztamtąd do Szegedyna i nakoniec do Zadaru, gdzie miała zaginąć. Jedni mówią, że zakopana, drudzy powiadają co się zdaje podobniejsza do prawdy, że Koszut wziął ze sobą, by mieć przy sobie ustawicznie godło nowego powstania. Roku 1000 otrzymał ją król Stefan w darze od Sylwestra II. papieża i koronował się nią 15. Sierpnia w niebowzięcie Matki boskiéj roku 1001.; r. 1072. książę Geyza otrzymał od cesarza greckiego dyadem królewski i kazał go połączyć z koroną Śgo Stefana. Po wymarciu dynastyi Arpadów 1301 Karol Robert Andegaweński Neapolitańczyk walczył z Wacławem czeskim o koronę węgierską; Wacława ojciec wziął syna i koronę z sobą do Pragi, gdzie ją wydał nowo obranemu Ottonowi bawarskiemu. Ten ją przebrany wiózł w sądku konno do Węgier, zgubił ją w okolicy Fischament pod Wiednieṁ i zabrał do Pesztu; roku 1307 zdobył ją Władysław książę Siedmiogrodu i dopiero ją 1310 wydał. Po śmierci Albrechta IV. 1439 podwójny wybór znów jak za Wacława wojnę o koronę pobudził pomiędzy Władysławem Jagiellończykiem i Władysławem synem Albrechta. — Matka Władysława Albrechtowego Elżbieta koronę przez swą pokojową wykraść kazała i syna ukoronowała, a w roku następnym zastawiła ją cesarzowi rzymskiemu Fryderykowi IV. za 2500 złotych. Maciéj Korwin ją wykupił. Po bitwie pod Mochaczem znów ją kobiety wykradły dla Jana Zapolyi. Wdowa po nim Izabella wydała ją Ferdynandowi; Rudolf II. przeniósł ją do Pragi, Maciéj II do Preszburga. Roku 1619. dostał ją Bethlem-Gabor oblegając Preszburg, ale ją oddał 1620. Ferdynandowi; Józef II. przeniósł ją do Wiednia, Leopold II. wrócił ją Węgrom; gdzie dzisiaj jest, nikt nie wie! —

Galicya.

Kraków, dn. 1. Września. — Za zatajenie broni skazani zostali na mocy sądowego wyroku z dnia 30. Sierpnia 1849.: 1) Józef Łukaszyk, właściciel gruntu w Słopniach dominium Tymbark obwodu sandeckiego, 22 lat mający, religii katolickiéj, żonaty, na pięciumiesięczny, 2) Marcin Latko, parobek w Libiążu, okręgu chrzanowskiego w W. Ks. Krakowskiém, 20 lat mający, rel. kat. bezżenny, na sześciotygodniowy, 3) Michał Wastag, właściciel gruntu w Gostowicach dominium Stary Sącz w obwodzie sandeckim, 43 lat mający, rel. kat. żonaty, na siedmiotygodniowy areszt w sztokhauzie w kajdanach, które wyroki im tego samego dnia publikowano i wykonano. Od c. k. wojskowéj komisyi śledczéj sekcyi 3.

OBWIESZCZENIE.

W wydziale podpisanéj kommissyi toczą się:

1) sprawa tycząca się wynagrodzenia, kapitałem niektórych okupników w Schönfeld, powiatu Chodzieskigo, za pastwisko leśne;
2) regulacya i separacya w Jeziorkach, powiatu Wągrowieckiego, i
3) separacya gruntów w Oćwiecce, powiatu Mogilnickiego.

Kommissya Generalna wzywa zatém niniejszém wszystkich niewiadomych interessentów tychże spraw, ażeby się w terminie na dzień 20. Listopada r. b. przed południem o godzinie 11. wyznaczonym w izbie jéj instrukcyjnéj tu w Poznaniu przed Panem Pilet, Assessorem regencyjnym, dla dopilnowania praw swoich zgłosili; albowiem w razie niezgłoszenia się, nawet chociażby pokrzywdzonemi byli, na czynnościach powyższych zawsze zaprzestać muszą, i z żadnemi już excepcyami przeciwko tymże słuchani być nie mogą.

Poznań, dnia 8. Września 1849.

Król. Pruska Kommissya Generalna w W. Xięstwie Poznańskiém.

Ceny targowe w mieście POZNANIU.	Dnia 17. Września, 1849. r. od tal.	sgr.	fn.	do tal.	sgr.	fn.
Pszenicy szefel	1	18	11	1	27	9
Zyta . dt.	—	26	8	—	28	11
Jęczmienia dt.	—	24	5	—	26	8
Owsa . dt.	—	13	4	—	15	7
Tatarki dt	—	26	8	—	28	11
Grochu . dt.	—	26	8	1	3	4
Ziemniaków dt.	—	8	—	—	9	—
Siana cetnar	—	18	—	—	22	—
Słomy kopa	4	—	—	4	10	—
Masła garniec	1	10	—	1	15	—